

Tomasz Szarota, *Tajemnica śmierci Stefana Starzyńskiego*, Warszawa 2020, Bellona, ss. 279

Stefan Starzyński, bohater omawianej książki, to postać rozpoznawalna w naszej historii. Na jego wyjątkowej, wojennej i powojennej, popularności zaważyły przede wszystkim wydarzenia z września 1939 r., czyli z okresu, kiedy był prezydentem walczącej Warszawy. Dodać do tego należy również jeszcze inne wydarzenie, które od dawna stanowiło już przedmiot poszukiwań i dociekań historyków. Mam tu na myśli termin i okoliczności śmierci Starzyńskiego.

Autor monografii, Tomasz Szarota to uznany biograf gen. Stefana „Grota” Roweckiego oraz badacz okupacyjnych dziejów Warszawy. Popelniał również kilka innych ważnych prac dotyczących zajęć antyżydowskich w stolicach i miastach okupowanej Europy (w Warszawie, Paryżu, Amsterdamie, Antwerpii, Kownie; wersja anglojęzyczna zawiera ponadto rozważania na temat Hagi)<sup>1</sup>. Był także inicjatorem badań nad stereotypami<sup>2</sup> oraz życiem codziennym w PRL (ów pomysł zaowocował dwoma monotematycznymi tomami czasopisma „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, wydawanego w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk). Autor, już po ukazaniu się pracy na temat wojennych losów Stefana Starzyńskiego, opublikował kolejną monografię, istotną zwłaszcza z osobistego punktu widzenia. Poświęcił ją egzekucji w Natolinie w listopadzie 1939 r. Jedną z ofiar tej niemieckiej zbrodni był ojciec profesora Tomasza Szaroty – dr Rafał Marceli Blüth<sup>3</sup>. Zainteresowanych biografią Rafała Marceliego Blütha odsyłam do studium Marka Kornata<sup>4</sup>.

Recenzowana książka składa się z siedmiu rozdziałów w ujęciu problemowym. Motywem przewodnim jest oczywiście postać niezłomnego prezydenta stolicy. Autor wyraźnie podkreślił, iż pomija przedwojenną biografię Stefana Starzyńskiego. Czytelnik nie odnajdzie zatem w recenzowanym tomie informacji na temat jego służby w Legionach oraz z dwudziestolecia międzywojennego. Szarota wyodrębnił natomiast

---

<sup>1</sup> Czytelnik odnajdzie szczegółowy wykaz dorobku naukowego za lata 1963–2010 w pracy *Niepiękny wiek XX*, kom. red. B. Brzostek, J. Eisler, D. Jarosz, K. Kosiński, T. Wolsza, Warszawa 2010, s. 659–674.

<sup>2</sup> T. Szarota, *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu i autostereotypu*, Warszawa 1988; idem, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996.

<sup>3</sup> Idem, *Zapomniana egzekucja. Natolin, listopad 1939*, Warszawa 2021.

<sup>4</sup> M. Kornat, *Rafał Marceli Blüth, czyli o potępieniu obydwu totalitaryzmów*, w: *Niepiękny wiek XX...*, s. 47–70.

kilka zagadnień wpisujących się w wojenną biografię Starzyńskiego. W rozdziale pierwszym omówił działalność prezydenta stolicy od 1 do 27 września. Gros uwagi poświęcił jego przemówieniom radiowym, które dodawały wyjątkowej otuchy mieszkańcom miasta oraz dobitnie wskazywały na barbarzyństwo agresorów. Mówił również, że „obroncy oczekują zemsty”. Autor powołując się na konstatację Macieja J. Kwiatkowskiego, podkreślił, że tylko ton głosu bohatera książki mówił więcej niż same słowa. W późniejszym okresie, już po kapitulacji miasta, treść owych przemówień wpłynęła niewątpliwie na negatywną ocenę Starzyńskiego, dokonaną przez Niemców.

Z ustaleń Szaroty wynika, że kapitulacja Warszawy, z osobistym udziałem Stefana Starzyńskiego w pertraktacjach z Niemcami, stanowiła bodajże najważniejszą cezurę w biografii bohatera pracy. Prezydent zastanawiał się wówczas nad swoim dalszym losem. W grę wchodziły różne rozwiązania. Autor wyłowił z memuarystyki, że przed Starzyńskim pojawiło kilka możliwości. Jako odpowiedzialny komisarz cywilny Dowództwa Obrony Warszawy postanowił pozostać przede wszystkim na posterunku. Jeśli zaś chodzi o dalsze jego losy, to pojawiły się wówczas dwie propozycje dotyczące działalności konspiracyjnej lub wyjazdu na emigrację. Tę drugą odrzucił. Co do konspiracji, to zasiłił cywilne struktury kierownicze Służby Zwycięstwu Polski (SZP), pierwszej organizacji niepodległościowej w okupowanej już Warszawie, która zawiązała się przed kapitulacją miasta. Historyk podał jednocześnie, na czym polegała działalność urzędników miejskich w konspiracji. Były to wydawanie sfałszowanych dowodów osobistych i innych dokumentów (np. legitymacji służbowych) oraz daleko idąca w kwotach pomoc finansowa.

W rozdziale drugim, pt. „W okupowanej Warszawie”, odnajdzie czytelnik informacje na temat działalności bohatera książki na stanowisku prezydenta miasta do momentu aresztowania przez Niemców, czyli do 28 X 1939 r. Istotna wydaje się tu zaproponowana przez Autora data październikowa. W tej sprawie historyk zauważył, że 28 X 1939 r. Julian Kulski, wiceprezydent Warszawy, otrzymał od dr. Helmutha Otta ważne pismo, które zawierało informację o objęciu przez niemieckiego urzędnika stanowiska „komisarycznego burmistrza miasta Warszawy”. Szarota skonstatował na bazie cytowanego dokumentu, że Starzyński został aresztowany w tym dniu, w którym dr Otto rozpoczął urzędowanie. Następnie historyk omówił losy swojego bohatera do dnia aresztowania 23 XII 1939 r. Po tym wydarzeniu przebywał on w więzieniu, początkowo przy ul. Daniłowiczowskiej, później zaś na Pawiaku. Z ustaleń Autora wynika, że z miejsc odosobnienia wysyłał grypsy, w których informował o ciężkim śledztwie oraz podał nazwiska osób narażonych na niemieckie represje. Szef warszawskiej konspiracji podjął wówczas decyzję o akcji, której celem byłoby uwolnienie Stefana Starzyńskiego, na co były prezydent Warszawy ostatecznie nie przystał. Argumentował: „Nie będę uciekał. Po pierwsze dlatego że nie chcę narażać nikogo z polskiej służby więziennej, poza tym nie wierzę, aby Niemcy posunęli się w stosunku do mnie do ostateczności”. Generał Michał Tokarzewski-Karaszewicz „Torwid” tę decyzję skomentował krótkim zdaniem: „Tak przypuszczałem, to jest twardy człowiek”.

Autor przedstawił w dalszej części rozważań różnego rodzaju inicjatywy związane z próbami uratowania Stefana Starzyńskiego, które podejmował rząd RP na uchodźstwie. Jak ustalił, pomysł dotyczył wykorzystania w tym wypadku pośrednictwa dyplomacji włoskiej. Nie było więc dziełem przypadku, że w akcję zostali zaangażowani ambasadorowie Kazimierz Papée i gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Niestety starania nie zakończyły się powodzeniem. Jednocześnie warto zwrócić

uwagę na wiadomości, jakie kolportowali Niemcy w grudniu 1939 r. Wynikało z nich, że Stefan Starzyński uciekł z więzienia i miejsce jego pobytu jest nieznane. Autor przywołał również artykuły z „Warschauer Zeitung” (z 1940 r.), w których prezydent Warszawy został przedstawiony jako grabarz stolicy oraz osoba odpowiadająca za katastrofę Polski.

Czytelnik pasjonującej pracy Szaroty w kolejnych rozdziałach może zapoznać się z przebiegiem dwóch oficjalnych śledztw dotyczących losów Stefana Starzyńskiego. Autor ważne miejsce przypisał publikacji z „Expressu Wieczornego” na temat okoliczności śmierci prezydenta Warszawy. Prokurator Lidia Kwiatkowska z Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich przytoczyła w tym tekście zeznania świadków, którzy zlokalizowali śmierć Starzyńskiego w jednym z niemieckich obozów (Dachau). Powodem egzekucji była odmowa podjęcia współpracy z Niemcami. Artykuł wywołał duże zainteresowanie wśród czytelników, w tym dwóch braci – Leopolda i Władysława Kobiaków, świadków tajemniczej egzekucji w Natolinie w 1939 r. Wedle ich relacji jedna z ofiar była podobna do Stefana Starzyńskiego. Jednocześnie wskazali miejsce zbrodni. Dla Autora recenzowanej książki ta informacja okazała się niebagatelnej wagi. Przeprowadzona w 1971 r. ekshumacja wykazała, że wśród ofiar nie zidentyfikowano Starzyńskiego. Odnaleziono natomiast męskie szczątki ofiary z obrączką z inicjałami E.M.S. i datą 7 XII 1938 r. Okazało się, że były to inicjały matki Autora książki, Elidy Marii Szaroty i data jej ślubu z dr. Rafałem Marcelim Blüthem, ojcem prof. Tomasza Szaroty. W 1971 r. obrączka wróciła do rodziny. Co ciekawe, nie była to pierwsza ekshumacja ofiar zbrodni niemieckiej z listopada 1939 r. Już w 1945 r., po zakończeniu działań wojennych, specjalna komisja przeprowadziła badania w Natolinie i po odkopaniu bezimiennego grobu, z uwagi na stan zachowania ciała zamordowanych, zaniechała dalszych prac. Z grobu wyjęto jedynie niektóre znalezione przy ofiarach dokumenty, w tym portfel z kieszeni Rafała Marcelego Blütha<sup>5</sup>. Nikomu jednak nie przyszło wówczas do głowy, aby odszukać bliskich ofiary. Z tego też powodu prof. Tomasz Szarota dowiedział się o okoliczności śmierci ojca dopiero w 1971 r.

Identyfikacja ofiar zbrodni w Natolinie, co zrozumiałe, zamknęła ten etap śledztwa w sprawie Stefana Starzyńskiego. Do tej sprawy powrócił Instytut Pamięci Narodowej (IPN) dopiero w latach 2005–2014. Jak nadmieniał Autor, z przebiegiem tego śledztwa zapoznał się w 2014 r., kiedy prokurator IPN Małgorzata Kuźniar-Pluta zdecydowała o umorzeniu postępowania. Jednocześnie telewizja przygotowała film fabularyzowany *Stefan Starzyński – śledztwo umorzono*. Autor recenzowanej książki podjął się wówczas roli konsultanta naukowego i otrzymał do wglądu kopię dokumentacji z IPN. Jak podkreślił, wynikało z niej, że prezydent Warszawy został zamordowany (ponoć w ogrodach sejmowych w trakcie ucieczki) pomiędzy 21 i 23 XII 1939 r. Głównym świadkiem w tej sprawie okazał się Ernst Komarek, tłumacz z Gestapo w okupowanej Warszawie.

Dokumentację, którą zgromadziła prokurator IPN, Autor monografii uznał za poszerzającą jego wiedzę na temat wojennych losów prezydenta Warszawy. Podobnie ocenił prywatne śledztwo dziennikarza radiowego, w latach wojny pracownika Zarządu Miasta, działacza SZP, Stanisława Sachnowskiego z 1946 r. (publikację drukował pod fikcyjnymi danymi Jacek Wołowski). Wyróżnił, że w publicystyce jego autorstwa były mocno wyeksponowane, na dodatek poparte wiarygodnymi źródłami, kulisy śmierci Stefana Starzyńskiego w Dachau w 1943 r. W artykule Sachnowskiego

<sup>5</sup> T. Szarota, *Zapomniana egzekucja...*, s. 66.

pojawiła się m.in. informacja: „Rozstrzelany został 17 X 1943 r. w bunkrze leżącym o trzy kilometry od obozu w Dachau, koło szosy prowadzącej do Monachium”.

Szarota w ostatnim rozdziale książki podjął się udanej, w moim przekonaniu, próby uwiarygodnienia informacji, że Niemcy zamordowali Stefana Starzyńskiego w obozie w Dachau (precyzyjnie rzecz ujmując w bunkrze w Allach). Historyk przywołał w tym miejscu kilka dokumentów o różnej proveniencji (m.in. australijskiej, holenderskiej i francuskiej). Podkreślił jednak, że zachowane materiały obozowe nie potwierdzają obecności prezydenta Warszawy w tym obozie (brakuje również danych na temat bunkra w podobozie w Allach). Dodał przy tym, że w czasie powojennych procesów niemieckich zbrodniarzy wojennych Polacy nie podnieśli sprawy Stefana Starzyńskiego. Był to zresztą błąd zaniechania nie tylko polskich, ale i amerykańskich prokuratorów, którzy osądzili załogę obozu w Dachau. Szarota zauważył celnie, że nadarzyła się wówczas okazja, w 1945 r., zapytać Niemców o prezydenta Warszawy i ustalić okoliczności jego śmierci. Co zatem przemawia na korzyść sugestii, że Stefan Starzyński zginął z rąk niemieckich w Dachau? Tu historyk przywołuje kilkanaście co najmniej informacji od świadków wydarzeń, którzy przeszli przez niemieckie piekło w więzieniach: Alt-Moabit, w zakładzie karnym przy Alexanderplatz i w cytadeli Spandau oraz w obozie koncentracyjnym w Dachau. Szarota idąc tropem Franciszka Ryszki, zakwalifikował bohatera swojej książki do specjalnej kategorii więźniów „noc i mgła”, którzy byli poddani specjalnym represjom i w konsekwencji „miała ich pochłonąć nicość”. Tym – jak sądzę – można wytłumaczyć brak więziennej i obozowej dokumentacji na temat Stefana Starzyńskiego. Autor w konkluzji podkreślił, że plan niemieckich zbrodniarzy nie został ostatecznie zrealizowany. Prezydenta Warszawy wprawdzie zamordowano, ale nie pochłonęła go nicość.

Na zakończenie pragnę dodać kilka drobnych uzupełnień, które Autor będzie mógł wykorzystać w kolejnym wydaniu książki. Za cenne należy uznać dwa aneksy: *Stefan Starzyński w pamięci rodaków (kalendarium 1940–1944)* oraz *Stefana Starzyńskiego „Życie po życiu” (kalendarium 1945–2019)*. W pierwszym proponuję dodać informację na temat Stanisława Wójcika z Kanady, który napisał i wydał drukiem dramat *Żelazny Stefan*, ukazujący postać i postawę prezydenta Warszawy w okresie obrony stolicy. Utwór odniósł wielki sukces wśród Polonii kanadyjskiej i był wielokrotnie wystawiany w lokalnych teatrach polonijnych w 1944 r.<sup>6</sup> Z tej samej proveniencji pochodzi również inna interesująca informacja dotycząca 1942 r. W Kanadzie ważną rolę z punktu widzenia lokalnej Polonii odegrało Canadian Friends of Poland z prezesem Lawrence’em J. Burpee’em. 2 I 1942 r. wygłosił on w Ottawie udane przemówienie radiowe transmitowane na całą Kanadę, pt. *Definat Poland*, zakończone apelem o pomoc Polakom w Związku Sowieckim. Burpee cytował m.in. radiowe wystąpienia Stefana Starzyńskiego, adresowane do mieszkańców Warszawy we wrześniu 1939 r. Mówił o brutalności Gestapo, niszczeniu polskiej kultury i niemieckich represjach wobec Polaków<sup>7</sup>. W recenzowanej pracy pojawiła się również postać korespondenta PAT Janusza Laskowskiego, który żywo interesował się losami Starzyńskiego. Wymieniony dziennikarz, oprócz tej sprawy, śledził nie mniej wnikliwie problem zbrodni katyńskiej. Był m.in. obserwatorem Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze w 1946 r. i relacjonował dla polskiej prasy wydawanej

<sup>6</sup> S. Moćkun, *Bezpieczna przystań. Kanada i Polonia kanadyjska wobec Polski i Polaków w latach 1939–1945*, Warszawa 2015, s. 89.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 207.

na Wyspach Brytyjskich (np. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Orzeł Biały”, „Niepodległość”) tzw. dzień katyński. Oprócz tego wydał drukiem książkę *Sabat na Koźlim Wzgórzu*<sup>8</sup>.

Po lekturze recenzowanej książki jestem przekonany, że okoliczności śmierci prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego zostały w końcu wyjaśnione, jeśli chodzi o jej lokalizację i przybliżony termin. Pewne jest również to, że bohater książki konsekwentnie odmawiał Niemcom jakiegokolwiek współpracy.

Tadeusz Wolsza

Warszawa

---

<sup>8</sup> T. Wolsza, „Katyń to już na zawsze katy i katowani”. W „polskim Londynie” o sowieckiej zbrodni w Katyniu (1940–1956), Warszawa 2008, s. 50–51, 56; E. Maresch, *Katyń 1940*, Warszawa 2014, s. 312–313.